

Nie pozostajemy w tyle

Miłość wynika z wolnej woli

Gdy tedy obietnica wejścia do odpocznienia jego jest jeszcze ważna, miejmy się na baczności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle – Hebr. 4:1.

Od samego początku zamiar wielkiego Stwórcy względem człowieka był jasny:

„Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas” (1 Moj. 1:26).

W potocznej rozmowie, „obraz” i „podobieństwo” mogą być synonimami, jednakże w Piśmie Świętym tak nie jest. Biblijny język hebrajski za pomocą czasowników użytych z tymi dwoma rzeczownikami wskazuje na istniejącą między nimi różnicę. Tak jak w tym wersecie, oba słowa użyte są z bardziej pojemnym czasownikiem („asah”, Strong nr 6213) tłumaczonym jako „uczynmy”. Z kolei w następnym wersecie słowo „obraz” użyte zostało z bardziej precyzyjnym czasownikiem „stworzyć” („bara”, Strong nr 1254).

„I stworzył („bara”) Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył („bara”) go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył („bara”) ich” (1 Moj. 1:27).

W języku hebrajskim słowo „stwarzać” („bara”) wskazuje na pewną aktywność i łączy się z „obrazem”, a nie z „podobieństwem”. A zatem „obraz” i „podobieństwo” nie są w Biblii tym samym. Precyzyjny dobór czasowników pokazany jest również w dalszych fragmentach:

„W dzień [w epoce], którego stworzył („bara”) Bóg człowieka [na swój obraz], na podobieństwo Boże uczynił [‘asah, czyni — czas przeszły pewności przybiera formę teraźniejszą] go” (1 Moj. 5:1).

Stworzenie na obraz Boży jest warunkiem do uzyskania Bożego podobieństwa. W epoce następującej po stworzeniu człowieka na Jego obraz, człowiek ma być uczynionym na Boże podobieństwo. Mężczyzna i kobieta nie byli stworzeni na Jego podobieństwo! Aby podo-

bieństwo do Boga mogło być osiągnięte, najpierw musi być obraz.

Można zatem powiedzieć, że sformułowanie „stworzony na Boży obraz” dotyczy wolnej woli jaką posiadają ludzie, którzy są istotami innymi niż cała reszta fizycznego stworzenia, zdolnymi do samodzielnego wyboru swego losu. Stworzenie takich istot było dziełem samego Boga. Wolne stworzenie, wynik tego dzieła, nie miało w tym udziału.

Z drugiej strony, „uczyniony na Boże podobieństwo” odnosi się do rozwoju i przekształcenia tej wolnej istoty w istotę kochającą, ponieważ „Bóg jest miłością”, „A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim” (1 Jan. 4:16; w wersecie tym przed słowem „Bóg” występuje zaimek określony. Niektórzy uważają, że sama myśl o Bogu jest bez znaczenia bez doświadczenia i w związku z tym tłumaczą słowa z tego wersetu jako „miłość jest Bogiem”. Przekład taki byłby możliwy tylko o ile zignoruje się zaimek określony przed słowem „Bóg”).

Oświadczenie apostoła Jana wskazuje, że miłość nie jest tylko jedną z wielu boskich cech. Bóg jest miłością! Gdy ludzie trwają w Bożej miłości, mieszkają w Bogu, a Bóg w nich.

Chociaż czynienie na swe „podobieństwo” jest również dziełem Ojca niebieskiego, to jednak w przeciwieństwie do „stwarzania”, „czynienie” wymaga pełnej współpracy ze strony stworzenia wyposażonego w wolną wolę. W przeciwieństwie do innych ziemskich stworzeń, zachowanie człowieka nie jest kontrolowane przez wpojony przez Boga instynkt. Wolna wola wymaga swobody; narzucenie czegokolwiek siłą jest wykluczone. Bóg zapewnia drogę, zaś do stworzeń obdarzonych wolną wolą należy decydować o wejściu na tę drogę – drogę wolności i miłości.

W przyszłości, gdy droga łaskawego Stwórcy zostanie zrozumiana przez Jego upadłe stworzenie, nastąpi zasadnicza zmiana. Uzmysłowanie sobie, że Bóg jest miłością, sprawi, że droga Boża będzie raczej atrakcją niż obowiązkiem. Relacja człowieka do Boga przypominać będzie relację kochających się osób, a nie niewolnika obawiającego się dyktatury swego pana. Zgodnie ze słowami apostoła Pawła, w tych przyszłych czasach Boże stworzenie nie będzie już żyło w strachu: „I aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli” (Hebr. 2:15). W przyszłości ludzie uwolnieni od strachu chętnie przyjmą na siebie odpowiedzialność, dla której było st-



worzeni, do okazywania sobie miłości.

Duch odpocznienia

Stworzenie istot posiadających wolną wolę, „na Boży obraz”, po którym nastąpił czas rozwoju tych istot do stanu miłości, „na Boże podobieństwo”, wymagało aby Bóg ograniczył swe działania. Bóg odpoczął!

W ten sposób, Boże odpocznienie wiąże się z dobrowolnym ograniczeniem wykonywania przez Niego swych przywilejów oraz jednoczesnym pozwoleniem aby Jego stworzenie realizowało swą wolną wolę. Wielkim błędem ustawicznie popełnianym przez ludzi od tamtej chwili jest to, że ludzkość żyje sprzeczności z tym przykładem, wykorzystując wolność dla siebie i nakładając ograniczenia dla innych.

Ludzkość w czasie swej podróży z Edenu do czasów dzisiejszych nie potrafiła osiągnąć miłości i moralnego dobra, oczekiwanego przez Boga. Duch odpocznienia nie działa tam, gdzie wprowadzane są ograniczenia na innych, a nie na siebie. Pragnienia ciała zwyciężyły, wprowadzając chaos: „Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli Duchem [duchem wolności, miłości, odpocznienia] sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie” (Rzym. 8:13; ponieważ użycie wielkich lub małych liter nie jest częścią natchnionego zapisu Pisma Świętego, słowo „Duch” pisane być powinno „duch”).

Brak samoograniczeń i limitowanie wolności innych w ostatecznym rozrachunku prowadzi do nienawiści i moralnego zła. Takie egocentryczne stworzenie dysponujące wolną wolą w nieunikniony sposób będzie krzywdzić innych. Spodziewając się takiego rozwoju sytuacji, Bóg swym przykładem pokazał na czym polega duch odpocznienia.

Brak zrozumienia tego ducha zaowocowało wieloma podstawowymi mitami, jeżeli chodzi o Bożą drogę, a nawet do opisywania łaskawego Stworzyciela jako boga gniewu. Mimo to, zgodnie z opisem biblijnym, duch odpocznienia jest podstawą Bożych relacji z Jego stworzeniem. Jest to również podstawowa zasada na której oparty jest rozwój Kościoła; z kolei w nadchodzącym wieku Boże relacje z ludźmi będą oparte na wzniosłym duchu ograniczania siebie i obdarzania innych wolnością.

„A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! [apel, a nie nakaz] A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota” (Obj. 22:17).

Ograniczanie siebie przy jednoczesnym obdarowywaniu innych wolnością jest Bożym sposobem obchodzenia się ze swym ludzkim stworzeniem. W ten sposób

może on być „wszystkim we wszystkich”: „A gdy [w nadchodzącym wieku] mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim” (1 Kor. 15:28, słowo „poddane” tłumaczone jest z greckiego „hupotasso”, „dostosowywać, podporządkować”, Strong #5293).

Aby Bóg był „wszystkim we wszystkich”, Jego stworzenie musi mieszkać w Nim, a On w nich (1 Jan. 4:16). Taki jest cel zapoczątkowany przy stworzeniu człowieka na Jego obraz.

Wybór dokonywany przez wolne istoty podlegające procesowi dostosowania nie mógł być wynikiem przeznaczenia, w przeciwnym razie nie posiadały by one wolnej woli. Wybory te, nieznane dopóki nie zostaną dokonane, wywierają wpływ na Stworzyciela i mogą zmieniać bieg historii. Taki jest wniosek wyływający z misji Jonasza w Niniwie. Z powodu zła, jakie było czynione w tym mieście, Bóg skierował Jonasza aby ostrzegł jego mieszkańców o nieuniknionych konsekwencjach ich postępowania. Pozytywna reakcja na posłannictwo Jonasza na pewien czas uchyliło wiszącą nad miastem karę, ku nieskrywanemu rozczarowaniu proroka: „Jonaszowi bardzo się to nie podobało, tak że się rozgniewał. I modlił się do Pana, mówiąc: Ach, Panie! Czy nie to miałem na myśli, gdy jeszcze byłem w mojej ojczyźnie? Dlatego pierwszym razem uciekałem do Tarszyszu; wiedziałem bowiem, że Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski, który żałuje nieszczęścia” (Jon. 4:1-2).

Głównym przesłaniem nauki biblijnej nie jest istnienie Boga, ani Jego wieczność, ani władza. Jak zrozumiał to Jonasz, głównym przesłaniem jest to, że Bóg dał swemu stworzeniu wolność, przez wejście do swego odpocznienia. Ta swoboda umożliwia miłość. Miłość nie ma znaczenia, o ile nie zostanie okazana dobrowolnie. W ostatecznym rozrachunku, przez wolność i miłość zrealizowane zostanie Boże pragnienie aby być „wszystkim we wszystkich”. Cel ten zostanie osiągnięty nie siłą, ani nie przez strach, lecz przez ducha odpocznienia: „Aleć Pan [Bóg, por. werset 3] jest tym Duchem [odpocznienia, miłości; por. 2 Kor. 13:11]; a gdzie jest ten Duch Pański, tam i wolność” (2 Kor. 3:17).

Miłość jest naturą niebiańskiego Ojca i nie może być postrzegana tylko jako jeden z licznych przejawów Bożej aktywności, takich jak tworzenie, podtrzymywanie, sądzenie czy inne, o jakich wspomina Biblia. Pełne miłości stworzenie jest celem Boga, zaś duch odpocznienia jest jądrem, z którego może ono wyrastać, z którego Jego wolne stworzenia, ludzkie lub anielskie, mogą być przeobrażane na Boże „podobieństwo”.

Biblia przedstawia Stwórcę nie jako boga gniewu, lecz Boga odpocznienia. Nie wykonuje On swych absolut-



nych uprawnień, a zamiast tego w miłości pozwala swym myślącym stworzeniom korzystać z wolności do wyboru swego indywidualnego losu.

Na początku, polecił on aniołom, swym duchowym stworzeniom, aby służywały ludziom, stworzeniu ziemskiemu. Część z nich nie „zachowała pierwszego stanu swego” (Judy 1:6, 2 Piotra 2:4). Bóg zaopatrzył ludzi we wszystko, co potrzebne do łatwego podtrzymania życia, dając im tylko jedno polecenie do przestrzegania. Następnie, spośród wszystkich ziemskich narodów, wybrał naród Izraelski aby był Jego ludem; wkrótce jednak był świadkiem oddawania przez nich czci fałszywym bogom. Wezwanie Jozuego skierowane do odstępczych plemion było dramatycznym wyrazem wolności, jaką Bóg obdarzył swe stworzenie: „A jeśli by się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką [chodzi tu prawdopodobnie o rzekę Eufrat (Joz.24:3), a zatem Jozue miał na myśli bogów z czasów Abrahama], czy też bogom amorejskim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu” (Joz. 24:15).

Boży sposób odpocznienia w najlepszy sposób został zamieniony w Jego interakcjach z tym odstępczym narodem. Chociaż zwracał uwagę na ich działania i wyciągał z nich konsekwencje, to jednak nie wpłynęło to na stan odpocznienia:

„Nie posłaniec i nie anioł, lecz jego oblicze wybawiło ich; On sam ich odkupił w swojej miłości i w swoim miłosierdziu. Podźwignął ich i nosił ich przez wszystkie dni prawników” (Izaj. 63:9).

Bóg nigdy nie naruszył ani nie naruszy wolnej woli, którą stworzył. Jego zasada aby być „wszystkim we wszystkich”, Jego duch odpocznienia, reguły wolności i miłości, nie mogą zostać naruszone. Chociaż można zasmucać Jego ducha (1 Moj. 6:6, Efez. 4:30), zagaszać (1 Tes. 5:19) i sprzeciwiać się mu (Dz. Ap. 7:51), to jednak obdarzwszy swe stworzenia wolną wolą, Bóg odpoczywa.

Gdy Bóg przez swą miłość powstał na świat swego Syna pierwotnego (Jan. 3:16), sprzeciwiali się Mu aniołowie, a naród wybrany Go odrzucił, ponieważ nie przyszedł jako majestatyczny władca, ale raczej jako uniżony sługa (Filip. 2:7). W czasie swej misji, Syn ustawicznie nauczał o wadze, jaką przykładą do ducha odpocznienia Ojca: „Ale wam, którzy słuchacie, powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy was krzywdzą. Temu, kto cię uderzy w policzek, nadstaw i drugi, a temu, kto ci zabiera płaszcz, i sukni nie odmawiaj” (Łuk. 6:27-29).

Przypowieść o synu marnotrawnym to piękny obraz pokazujący skłonność Boga aby nadstawić drugi policzek (duch odpocznienia) i pozwolić swemu stworzeniu wybrać swój los; mimo to jest On zawsze w gotowości na przyjęcie z powrotem krnąbrnych oraz okazuje radość, gdy wracają:

„Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go” (Łuk. 15:20).

Posiadanie stworzenia które kocha, wymaga wolnej woli. Bóg celowo odpoczął i powstrzymuje się od wykonywania swych uprawnień, aby móc utrzymywać bliską relację ze swym stworzeniem, aby być „wszystkim we wszystkich”. Taka społeczność pełna miłości może istnieć tylko między wolnymi istotami.

A zatem, wolność stworzenia nie jest zagrożeniem dla Boskiej zwierzchności, lecz raczej jej ukoronowaniem. Boża chęć stworzenia istot posiadających wolną wolę, zdolnych do miłości, jest przejawem Jego wielkiej łaski i władzy nad wszystkimi rzeczami. Stworzenie istnień, które żyją w miłości, wymaga mocy znacznie większej niż takiej, która polega wyłącznie na sile i przymusie. Salomon w swej mądrości, dobrze rozumiał tego ducha:

„Więcej wart jest cierpliwy niż bohater, a ten, kto opanowuje siebie samego, więcej znaczy niż zdobywca miasta” (Przyp. 16:32).

Wejście do Bożego odpocznienia

Biblia pełna jest opisów sytuacji, gdy ludzie mieli dokonać wolnego wyboru, takich chociażby jak historia Adama, który miał możliwość pójść za Bożym nakazem, opis decyzji Izraela jako narodu czy służyć Bogu czy też nie, czy w końcu opowieść o mieszkańcach Niniwy, którzy wysłuchali posłannictwa Jonasza i pokutowali za swe grzechy. Posłannictwem jakie dziś jest kierowane do Kościoła, a które będzie również skierowane do pozostałej części ludzkości w przyszłości, jest zachęta do dobrowolnego wejścia do Bożego odpocznienia:

„Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobbajajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości” (Gal. 5:13).

Duch odpocznienia oparty jest na postępowaniu w wolności i miłości. Duch ten usuwa na bok wszelkie osobiste prerogatywy, zostawia innym swobodę wykonywania wolnej woli. Duch ten może być wykonywany tylko



gdy strach niewalający umysł zostanie pokonany:

„W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń, gdyż bojaźń drży przed karą; kto się więc boi, nie jest doskonały w miłości” (1 Jan. 4:18).

Aby przemoc więzy nakładane przez strach, nie wystarczy wierzyć w Boga, lecz konieczne jest aby wierzyć Bogu:

„Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!” (Rzym. 8:15).

Dziś, podobnie jak w czasach starożytnego Izraela, tylko przez nieograniczoną wiarę i zaufanie okazywane niebiańskiemu Ojcu jako Bogu odpocznienia, a nie bogu gniewu, można usunąć strach i dobrowolnie nałożyć na siebie pewne ograniczenia. Tylko wtedy „nie pozostaniemy w tyle” i wejdziemy do Bożego odpocznienia,

aby Bóg był „wszystkim we wszystkich”.

W Królestwie o które modli się Kościół (Mat. 6:10, Łuk. 11:2) i przez służbę do której jest przygotowywany (1 Piotra 2:5), ten cel Stworzyciela zostanie osiągnięty – nie dlatego, że On wymusi jego realizację, ale ponieważ będzie on szczerym pragnieniem oświeconej ludzkości. Gdy ludzkość nie będzie więcej związana strachem, wówczas dobrowolnie nałoży na siebie konieczne ograniczenia, przyzna innym wolność, aby każdy służył drugiemu w miłości.

Aby wziąć udział w tym Boskim planie w nadchodzącym wieku, jako członkowie Ciała Pomazańca, Kościół musi już teraz, w tym życiu, odłożyć na bok osobiste przywileje, zaprzestać „życia według ciała” i pozwolić innym na swobodę wykonywania swej wolnej woli.

Chociaż zostaliśmy stworzeni na obraz Boży, to jednak aby uzyskać podobieństwo do Boga który jest miłością, musimy wejść do Jego odpocznienia. Nie jest kwestia wyboru, ale konieczność.

Evans Rick